Molczyk

Celuloza

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO KOSZYŃSKICH ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH ODZNACZONYCH ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY I ODZNAKĄ „ZASŁUŻONY DLA ROZWOJU WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO"

Nr 18—19 (76—77) Kostrzyn, 25. X — 9. XI 1975 r. Cena 50 zł

Wyniki działalności KZP za 3 kwartały 1975 roku

Realizację zadań produkcyjnych w m-cu wrześniu należy ocenić pozytywnie. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt osiągnięcia planowanej produkcji papieru na MP-1. W dalszym ciągu nie wykonuje planowanej produkcji Zakład w Drezdenku.

Za okres trzech kwartałów br. produkcja celulozy ogółem jest wyższa od planu o 161 ton. Produkcja papieru z poszczególnych maszyn papierniczych przedstawia się następująco: Mp-I, — 904 ton, MP-II + 515 ton. Niedobór produkcji papieru ogółem wynosi 389 ton. Wartość sprzedaży w cenach zbytu zrealizowano w 103,8 proc. tj. o 35,3 mln zł więcej niż zakładał plan. Osiągnięcie pomyślnych wyników działalności w skali 1975 r. jest uwarunkowane intensyfikacją produkcji papieru z MP-I (uzyskanie w IV kw. produkcji wyższej niż założenia planu). Szczegółowe wyniki działalności przedsiębiorstwa za 3 kw. br. opublikujemy w następnym numerze „Celulozy".

Spotkanie aktywu młodzieżowego z dyrekcją i Komitetem Zakładowym PZPR

W dniu 23. 09. 1975 r. odbyło się spotkanie aktywu młodzieżowego ZMS z dyrekcją i Komitetem Zakładowym PZPR. Dyrekcję na spotkaniu reprezentował z-ca dyr. d/s pracowniczych **M. Hajdasz**, Komitet Zakładowy — I sekretarz KZ tow. **W. Mysona**. Celem spotkania było zapoznanie dyrekcji z problemami młodzieżowymi oraz zapoznanie aktywu z wytycznymi na VII Zjazd PZPR.

Głównymi tematami jakie omawiano w dyskusji były sprawy socjalno-bytowe młodych pracowników — pełniejsze wykorzystanie Klubu Młodzieżowego, pomoc zakładu dla młodych małżeństw, wkład mieszkaniowy do spółdzielni mieszkaniowej, słabe zaopatrzenie barów wydziałowych, realizacja patronatu nad budownictwem.

Po zapoznaniu z wytycznymi na VII Zjazd PZPR oraz realizacją uchwał VI Zjazdu młodzież zobowiązała się dla uczczenia VII Zjazdu przepracować w czynie społecznym i produkcyjnym 1200 roboczo-godzin.

TER

Dodatek za staż pracy

W przedsiębiorstwie wypłacany jest dodatek za staż pracy dla wszystkich grup pracowników. W m-cu wrześniu br. wypłacono dodatek za staż pracy w energetyce oraz w przemyśle papierniczym. Dodatek za staż pracy w energetyce wypłacony został za okres obliczeniowy od 1 sierpnia 1974 roku do 31 lipca 1975 r., natomiast za staż pracy w przemyśle papierniczym, za okres od 1 stycznia do 30 czerwca b.r. Wysokość dodatku za staż w energetyce za w/w okres stanowi kwotę 837 tys. złotych, przy czym za analogiczny okres poprzedni dodatek ten wynosił 547 tys. zł. Przyrost w roku bieżącym wynosi 340 tys. złotych, co stanowi 62 procent. Wzrost ten wynika z podwyżki płac po przeprowadzonej regulacji z dniem 1 lipca 1974 r. oraz zmiany techniki obliczania wysokości dodatku od momentu regulacji płac, na korzyść pracownika.

Wypłata dodatku za staż w energetyce miała miejsce tylko w zakładzie Kostrzyn. Wysokość dodatku za staż w przemyśle papierniczym za I półrocze br. stanowi kwotę 2.300 tys. zł w tym: zakład Kostrzyn — 1.753 tys. zł, zakład Drezdenko — 327 tys. zł, zakład Nowa Sól — 220 tys. złotych. Wysokość dodatku za II półrocze 1974 (płatnego w lutym br.) wynosiła — 2.254 tys. zł w tym: — zakład Kostrzyn — 1.720 tys. zł, zakład Drezdenko — 322 tys. zł, zakład Nowa Sól — 212 tys. zł.

W okresie poprzedzającym wypłatę dodatku było szereg pytań odnośnie sposobu jego naliczania a dynamiczniej znaczna część pracowników nie jest przekonana, że otrzymany dodatek został ustalony w prawidłowej wysokości.

Sposób naliczania wysokości dodatku reguluje: 1. Załącznik Nr 8 do Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Papierniczego z 1974 roku — dla pracowników przemysłu papierniczego 2. Załącznik Nr 9 do w/w UZP — dla pracowników energetyki. Wysokość dodatku określają dwie podstawowe wielkości, czas pracy — stawka osobistego zaszeregowania. Dodatek wynika z przemnożenia ilości godzin za okres obliczeniowy przez godzinową stawkę osobistego zaszeregowania. Czas pracy obejmuje: wszystkie godziny pracy, za które pracownik otrzymał wynagrodzenie (łącznie z godzinami nadliczbowymi), wszystkie godziny usprawiedliwionej nieobecności w pracy. Wszystkie dni robocze niezdolności do pracy z powodu choroby, za które pracownik otrzymał zasiłek z ubezpieczenia społecznego. W systemie czterobrygadowym dotyczy dni choroby, które zgodnie z harmonogramem byłyby dniami pracy robotnika. Tak więc podstawę do obliczenia dodatku jest płaca zasadnicza a nie cały zarobek pracownika.

Dla kierowców pojazdów samochodowych przyjmuje się płacę zasadniczą wynikającą z osobistego zaszeregowania łącznie z dodatkami za rodzaj prowadzonego pojazdu i za czynności specyjne. Dla pracowników posiadających zryczałtowane wynagrodzenie podstawą do naliczania dodatku jest płaca zasadnicza przyjęta do ustalania ryczałtu.

Dla pracowników akordowych podstawą do naliczania dodatku wynika z ilości godzin przepracowanych i usprawiedliwionej nieobecności (łącznie z chorobowymi) pomnożonych przez godzinową stawką osobistego zaszeregowania. Dla pracowników wynagradzanych wg miesięcznych stawek płac, przyjmuje się płace zasadnicza (bez dodatku funkcyjnego, premii i innych dopłat z tytułu ruchu ciągłego) wynikającą z osobistego zaszeregowania. Każdy pracownik może zatem sprawdzić we własnym zakresie prawidłowość naliczonego dodatku, w oparciu o otrzymywane przy każdej wypłacie odcinki, które zawierają rozliczenie czasu pracy oraz stawkę osobistego zaszeregowania. Aktualnie dodatek za staż w przemyśle papierniczym wypłacany jest dwa razy w ciągu roku (luty wrzesień) a za staż w energetyce raz w roku. Zgodnie z Zarządzeniem nr 55/75 Naczelnego Dyrektora ZPP w Łodzi z dnia 15 lipca 1975 r. dodatek za staż pracy od 1 stycznia 1976 r. wypłacany będzie w okresach miesięcznych przy czym za II półrocze 1975 r. wypłata nastąpi w m-cu lutym 1976 roku.

E. SITARZ

Czyny zjazdowe świadectwem pełnej akceptacji programu partii

PZPR VII ZJAZD

Już tylko tygodnie dzielą nas przed VII Zjazdem PZPR i zakończeniem 5-letniego okresu, który tak znamienne i wielkie ma znaczenie dla całego społeczeństwa. Stan jaki osiągnie nasz kraj w dniu 31 grudnia roku bieżącego, poziom na którym w owym dniu znajdzie się gospodarka narodowa, mieć będzie ogromne znaczenie dla lat przyszłych i dla nas samych. Dewiza — im lepszy stan, im wyższy poziom — tym korzystniejszy start dla dalszego rozwoju i lepszego standardu życia przyświecać będzie przyświecać każdemu z nas partyjnemu i bezpartyjnemu.

W ostatnich pięciu latach wielokrotnie podejmowaliśmy zobowiązania dodatkowa produkcję, usługi wartości mierzone w miliardach złotych, dzięki którym mógł być szybciej realizowany plan rozwoju kraju nakreślony na VI Zjeździe partii, dzięki którym na I Krajowej Konferencji PZPR można było zdecydować o dodatkowym — przyroście płac oraz dodatkowych wydatkach na cele socjalne.

Obecnie jesteśmy w trakcie dyskusji nad wytycznymi na VII Zjazd PZPR. Każdy nasz głos będzie miał istotny wkład w podjęte naszego jutra. W Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych dobiegły już końca zebrania w 10 oddziałowych organizacjach partyjnych, na których wybrano delegatów na miejską konferencję partyjną oraz dyskutowano nad wytycznymi na VII Zjazd. Dyskusje toczyły się wokół poprawy naszego jutra poprzez podniesienie efektów produkcyjnych i stworzenia każdemu mieszkańcowi szeregu dobrych warunków socjalno-bytowych. W tej też kontekście toczyła się dyskusja nad rozwiązaniem naszych środowiskowych i oddziałowych problemów. Jest ich wiele i trzeba je własnymi siłami rozwiązać.

Jednym z najistotniejszych obecnie problemów Kostrzyna to brak mieszkań a czekających na nie jest wielu. Podobna sytuacja jest z przedszkolami i żłobkami. Mimo iż zakład czyni wszelkie starania by polepszyć tę sytuację poprzez budowę domków jednorodzinnych nie rozwiązuje to jednak nabrzmiałego już w chwili obecnej tego problemu.

Dużo dyskutowano nad budową Zakładowego Domu Kultury, którego brak szczególnie odczuwają pracownicy KZP i mieszkańcy miasta. Z innych dość istotnych problemów przewijających się w toku dyskusji, była sprawa poprawy warunków pracy. Stan sanitariatów na wydziałach budzi pewne wątpliwości. Hałas na Wykańczalni i Przetwórstwie oraz duże zapylenie i hałas na Rebalm, są zmorą w zakładzie. Dość istotnym problemem dla mieszkańców miasta jest zbyt mała sieć usług i placówek handlowych i ich złe zaopatrzenie. Zastanawiano się również nad złą organizacją pracy punktu wydawania opału i jego braków.

Towarzysze z Papierni poruszyli problem pełnego wykorzystania maszyn papierniczych, problem który nam papiernikom sprawia wiele kłopotu z powodu braku części zamiennych. Krytyka i dyskusje nad tymi niedociągnięciami szły w parze z podawaniem rozwiązań tych problemów, by wyeliminować negatywne skutki dla produkcji i życia społecznego. W podjętych na zebraniach przez towarzyszy naszej organizacji, czy nach zjazdowych przewijała się dojrzała świadomość partyjnej i obywatelskiej postawy ludzi pracy.

Wzrost produkcji przy jednoczesnym wzroście jej dyscypliny oraz poprawa warunków socjalnych załogi — to główne założenia, które brano pod uwagę w podejmowaniu czynów zjazdowych. Czyny zjazdowe są najlepszym świadectwem pełnej akceptacji programu partii oraz kierunku rozwoju kraju w następnym pięcioleciu. Do sprawy realizacji uchwał VI Zjazdu w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych oraz problemów poruszonych w dyskusjach przedzjazdowych powracać będziemy na łamach naszej gazety w następnych numerach. Chcielibyśmy również aby nasza gazeta stała się trybuną na łamach której moglibyśmy wypowiadać się wszyscy, którym bliska jest sprawa zakładu oraz socjalistycznego rozwoju kraju.

Zapraszamy więc do publicznej dyskusji w naszej gazecie.

Przemawia I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR tow. Mysona.

Widok ogólny sali obrad OOP

Nasze prezentacje

Michał Stępczak dobry kolega i aktywista

Pracę w KZP rozpoczyna w roku 1964. Przedtem pracuje w przedsiębiorstwach państwowych w Poznaniu. W Celulozie podejmuje prace na stanowisku samodzielnego referenta do spraw technicznych, na którym pracuje do dnia dzisiejszego.

Już od pierwszego dnia pracy ujawnia się jego talent organizatorski i społeczny. Jest dobrym fachowcem, kolegą i społecznikiem. Członkiem partii jest od 1955 roku. Przez szereg lat pełni funkcje I sekretarza POP przy Komitecie Dzielnicowym PZPR w Poznaniu oraz I sekretarza POP w Przedsiębiorstwie Artykułami Galanteryjnymi.

W Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych pełnił funkcje I sekretarza OOP-Administracja, był członkiem Komisji Rewizyjnej przy KM PZPR w Kostrzynie. Obecnie jest II sekretarzem Komitetu Zakładowego PZPR przy KZP, radnym Miejskiej Rady Narodowej oraz przewodniczącym Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kostrzynie. Jest dobrym aktywistą i społecznikiem. Za wkład pracy w pracach społecznych w organizacjach młodzieżowych otrzymuje srebrną odznakę im. J. Krasickiego. Ponadto odznaczony zostaje Medalem Zwycięstwa i Wolności — 1945 r., za udział w walkach w ruchu oporu na terenie Francji.

Pochłonięty pracą zawodową i społeczną spędza poza domem dwie trzecie swego czasu, dlatego też zakład traktuje jak drugi dom. Interesują go tylko sprawy zakładu i ludzi. Zapytany o nie mówi:

Jestem dumny iż pracuję w zakładzie gdzie istnieje wspólne zaangażowanie załogi i środowiska w realizację programu poprawy warunków pracy i egzystencji załogi. To wszystko co stworzyliśmy wspólnymi siłami do chwili obecnej może być i jest naszą dumą. Mamy w tym zakładzie czym się chwalić. To może cieszyć. Ale nie wszystko jest idealne. Są sytuacje, które mniej odpornego doprowadzają do pasji. Nie są to może sprawy aż tak wielkie, ale liczące się dla każdego z nas np.: brak troski, tu i tam śmieci, to grzejniki od kilku lat nie grzeją w niektórych pomieszczeniach biurowca — czystość i stan techniczny sanitariatów itp. Te sytuacje świadczą tylko o nas i myślę, że wspólnie możemy je wyeliminować.

Warto też już teraz głęboko zastanowić się nad sprawą, która ciągnie się już dość długo, a mianowicie warunkami pracy ludzi na rebalni. Hałas, duże zapylenie i do tego niebezpieczna praca stwarza chyba podstawy do głębokiego zastanowienia się i rozwiązania tego problemu.

Dużo się mówi o dyscyplinie pracy. Sądzę, że wprowadzenie nowych przepisów i form dotyczących dyscypliny pracy powinno dodatnio wpływać na jej poprawę. Jednakże obawiam się, żeby z czasem nie była to tylko strona formalna. Rzecz jest w tym abyśmy wszyscy podeszli do tej sprawy sumiennie z poczuciem obowiązku, gdyż tylko w ten sposób możemy odnosić sukcesy i efekty, które nie są przecież bez znaczenia dla nas samych. Warto też byłoby zaostrzyć kontrole w portierniach, gdyż istnieją sytuacje, że pewne materiały w jakiś tam sposób „upłynniają się" i gdzieś można, że są po prostu wynoszone poza zakład.

A co mówią o nim koledzy? Jest dobrym fachowcem, kolegą, społecznikiem. Pomaga chętnie, nie zdarzyło się nigdy aby odmówił pomocy, po prostu da się lubić.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Z prac Rady Zakładowej

Na kolejnym posiedzeniu Plenum RZ w dniu 24 września br. analizowano m.in. problemy mieszkaniowe. Ogólnie należy stwierdzić, że sytuacja jest zła. Jednak samo stwierdzenie niczego nie rozwiązuje, ba — nawet wyciąga nie wniosków po czasie nie zmieni radykalnie sytuacji. Obarczanie częściową winą za taką sytuację mieszkaniową ojców miasta wydaje się być uzasadnione, albowiem w obecnym czasie ten wygrywa, ten uzyskuje środki pieniężne, ten zjednuje sobie wykonawcę, kto energiczniej działa.

W tej sytuacji budowa osiedla papierników jest jakby zrządzeniem boskim. Dzięki ruchowi ludności można było załatwić najbardziej palące potrzeby. Cóż z tego, że w ramach różnych wyrzeczeń pracownicy ciułają — by przez wybudowanie własnego domku polepszyć sobie warunki mieszkaniowe, a tym samym zwolnić obecne mieszkanie na rzecz innego pracownika, kiedy wielka przeszkoda dla nowych budowniczych jest straszak w postaci 35 tys. zł za działkę budowlaną. Bo podobno w planach architektonicznych Kostrzyna nie ma tyle miejsc pod budowę jak się nam to wydaje. Wtajemniczeni wiedzą, że te plany co parę lat się zmieniają. Reasumując, nie ma również tak dużo tego zielonego światła dla pracownika chcącego się budować indywidualnie.

Jeżeli chodzi o zaspokojenie najpilniejszych potrzeb mieszkaniowych to został przygotowany zaktualizowany wykaz pracowników ubiegających się o przydział mieszkania lub jego zamianę. Wniosków tych jest: W pionie produkcyjnym 122, w pionie technicznym 128 w pozostałych 6, razem 256 podań. W pierwszym półroczu planowano przydzielić 34 mieszkania i w ramach zamiany mieszkań załatwić dodatkowo 37 wniosków. Udało się przydzielić 21 mieszkań oraz 8 wniosków załatwić w ramach zamiany.

Wykazy poszczególnych pionów podzielono na grupy, grupę pierwszą stanowią ci, którzy pilnie potrzebują mieszkania i są potrzebni zakładowi. Ostatnia grupa to ci, którzy posiadają wystarczający metraż i właściwą ilość pokoi. Sporo wniosków zostanie przekazane Urzędowi Miejskiemu z uwagi na lepsze warunki materialne wnioskodawców (przekroczenie 1.000 zł na członka rodziny).

Jeżeli chodzi o nowe budownictwo to podobno w przyszłym roku rozpocznie się budowa dla naszych potrzeb dwóch bloków mieszkalnych. Plenum zwróciło uwagę dyrekcji o zajmowanie wspólnego stanowiska w kwestii przydziału mieszkań, zwrócono uwagę, że niektórym przydziela się mieszkania, bo szantażują kierowników i dyrektorów, że odejdą z zakładu, ludzie ci przeważnie uważają siebie za „wielkich" fachowców, a przecież powszechnie wiadomo, że tych „wielkich" fachowców mamy w zakładzie pod dostatkiem. Dużo tych, których ambicje nie zostały zaspokojone w Kostrzynie szukali szczęścia w Świeciu, ale go tam nie znaleźli, bo i tam „wielkich" fachowców nie brakuje i z mieszkaniami też nie tak różowo.

Postęp techniczny w KZP

Na łamach naszej gazety ukazało się już kilka informacji na temat planów i programów postępu technicznego, jako warunku nie tylko rozwoju naszego przedsiębiorstwa lecz także podstawowej działalności, która musi prowadzić do wygospodarowania dodatkowego zysku. Na pewno czas już żeby również na szpaltach „Celulozy" poinformować się wzajemnie o wynikach naszej działalności w zakresie postępu technicznego, jako że liczą się w sposób materialny wyniki przedsięwzięć a nie planowanie.

Informacja w tej sprawie ukaże się w następnym numerze „Celulozy". W ostatnim czasie odbyła się narada robocza przy udziale dyrekcji KZP, gdzie ustalono działanie na rzecz przyśpieszenia następujących tematów, szczególnie ważnych dla bieżącej działalności w KZP.

1. Racjonalizacja gospodarki wodnej, zmniejszenie bezpowrotnych strat materiałowych, zmniejszenie zużycia wody świeżej. Bieżąco wykonuje się inwentaryzację zużycia wody świeżej, zużywania wód obiegowych, bezpowrotnych strat włóknistych. Inwentaryzacja ta pozwoli uchwycić gospodarkę wodną w całym zakładzie i ustalić sposoby wykorzystania wód zrzutowych do celów produkcyjnych. W tym zakresie zwracamy się także do całej załogi obsługującej maszyny i urządzenia o dawanie propozycji rozwiązań w tym zakresie. Propozycje mogą być zgłaszane do kierowników komórek organizacyjnych, Ośrodka Postępu Technicznego, czy Komórki Racjonalizacji. Trafne rozwiązania będą wynagradzane w ramach racjonalizacji. Do końca bieżącego miesiąca będzie opracowany bilans wodno-ściekowy zakładu oraz kierunki racjonalizacji gospodarki wodnej.

2. Poprawienie jakości papieru. — Temat przewija się od początku uruchomienia papierni. Zdecydowano, aby natychmiast przystąpić do następujących zagadnień w papierni: — Rekuperacja ciepła — suszarka papieru, nadmuchy Grawina, hauba (doprowadzić do stanu technicznie sprawnego, sprawdzić wydajność wentylatorów, drożności kanałów, uzupełnić braki w obudowie maszyny, kontrolować profil wilgotności papieru itp.) — polepszyć jakość surowców w tym doprowadzić do uruchomienia „centrisortera" w makulatorowni, — skontrolować wydajność pomp masowych. — doprowadzić do pełnej wydajności młynów. — zamontować ograniczniki formatów, — wprowadzić do ruchu prasę prążkujaco - gładzącą, — doprowadzić do poprawy pracy: rolowni II, gładzika (nadmuchy) przekrawaczy, pieca do obkurczania folii, wprowadzić przestrzeganie warunków technologicznych produkcji papieru i jego kontrole.

3. Zmniejszenie zatrudnienia na drodze mechanizacji prac, automatyzacji, zmiany układów produkcyjnych itp. Temat ten jest bardzo ważny ze względu na to, że stanowi podstawowy warunek wzrostu płac (zwiększenie wydajności pracy przy równoczesnym stwierdzeniu, że pracy nie tylko dla wszystkich wystarczy, a wręcz przeciwnie istnieje dużo wolnych miejsc, które mogą być zajęte przez ludzi z innych stanowisk, gdzie aktualnie są zatrudnieni). Temat możliwy do wprowadzenia przy jego podjęciu przez całą załogę.

4. Podniesienie sprawności maszyn i urządzeń, stosowanie właściwych materiałów itp. Jednym z głównych problemów utrzymania ruchu niektórych urządzeń i maszyn jest stosowanie materiałów i części zamiennych. Stosowanie niewłaściwych materiałów stwarza bardzo duże nakłady na remonty, przestoje w produkcji, nakłady robocizny, angażowanie dodatkowych usług warsztatów itp. Jako przykład można tu podać łańcuchy transportów w suszarkach Fläkta, płytki Bayleа do kotłów sodowych, rury do wymienników ciepła itp.

PROBLEMY właściwie pojętej racjonalizacji

Istotnym czynnikiem rozwoju techniki i technologii jest twórczość wynalazcza. Polega ona na opracowywaniu nowych rozwiązań i usprawnień technicznych przez pracowników przedsiębiorstw produkcyjnych, instytutów naukowo - badawczych, wyższych uczelni lub też branżowych ośrodków badawczo - rozwojowych. Wymagania stawiane przed wynalazczością i racjonalizacją są coraz większe i bardziej złożone. Jednak metody rozwiązywania zadań wynalazczych nie ulegają odpowiednio szybkiemu doskonaleniu. Nie mniej na przestrzeni ostatnich lat pojawiły się w tej dziedzinie nowe metody, których celem jest usprawnienie pracy twórczej wynalazców, pobudzanie ich pomysłowości i wyobraźni, oraz najskuteczniejsze wykorzystanie posiadanego przez nich zasobu wiedzy i doświadczenia.

Punktem wyjścia do ich opracowania jest stwierdzenie, że każdy człowiek posiada twórcze możliwości, które z reguły nie są wykorzystywane na skutek działania czynników natury psychologicznej. Głównym czynnikiem jest występowanie zjawiska inercji, które przejawia się w tym, że wyobraźnia każdego człowieka skrępowana jest dotychczasowym sposobem rozwiązywania danego zagadnienia i w związku z tym jest on skłonny zawsze do niego powracać, dostojów technicznych. Sprowadza się to w zasadzie do świadomego poszukiwania i wyboru przedmiotu badania przy pomocy odpowiednich technik postępowania. Jedną z takich metod jest metoda ABC umożliwiająca — w oparciu o kryteria ekonomiczne, znalezienie i sformułowanie zadań wynalazczych, których rozwiązanie jest pożądane i korzystne zarówno ze względów technicznych i użytkowych jak również ekonomicznych. Następnym zagadnieniem jest stosowanie metod dzięki którym zdolność do rozwiązywania zadań wynalazczych zostaje znacznie zwiększona. Na szczególną uwagę zasługuje tu analiza wartości, której zastosowanie opiera się na pracy zespołowej, a poszukiwanie nowych i efektywnych rozwiązań dokonywane jest przez analizę funkcji wyrobu i kosztów ich spełnienia.

Obok metody analizy wartości w rozwiązywaniu zadań wynalazczych ma zastosowanie technika Altszullera zwana algorytmem rozwiązania zadań wynalazczych.

Osnową tej metody jest stwierdzenie, że rozwiązywanie zadań wynalazczych polega na ujawnianiu i eliminowaniu tzw. sprzeczności technicznych. Sprzeczności techniczne są to zależności między określonymi parametrami użytkowymi polegające na tym, że poprawa jednego z nich odbywa się najczęściej kosztem pogorszenia innego. Na przykład sprzeczności typu: „długość — ciężar", „ciężar — prędkość", „prędkość — przyśpieszenie". Altszuller przyjął za podstawę twierdzenie, że wynalazek zawsze stanowi całkowite lub częściowe rozwiązanie sprzeczności technicznych i opracował tabelę typowych sposobów ich eliminacji. Tabela ta zbudowana w oparciu o kilkadziesiąt tysięcy wynalazków i kilkadziesiąt grup patentowych, zaleca skuteczne — żadniem autora — sposoby rozwiązywania zwyczajnych zadań wynalazczych. Sposoby eliminacji sprzeczności technicznych podane są w formie tabel obejmujących około dziewięciuset rodzajów sprzeczności technicznych. Znając treść sprzeczności technicznej można wyczytać w tabeli prawdopodobne sposoby jej eliminacji. Tabela zawiera trzydzieści pięć metod eliminacji sprzeczności technicznych. Metody te podane są w formie ogólnej i należy je niejako dopasowywać do specyficznych warunków działania. Wykorzystanie podstawowych zadań racjonalizatorskich zależy od stopnia znajomości tych metod przez pracowników naszego zakładu, i od zmiany form organizacji ruchu racjonalizatorskiego w przedsiębiorstwie.

Rozpowszechnienie i wykorzystanie tych metod w naszym przemyśle wymaga: — zorganizowania ośrodków szkolenia dla zainteresowanych grup pracowników w zakresie nowoczesnych metod twórczej pracy wynalazczej, — wprowadzenia wyższych form stosowanej racjonalizacji, opartej na pracy zespołowej i zorganizowanej, — dokonania reorganizacji komórek d/s wynalazczości w przedsiębiorstwach, idącej w kierunku sprostania nowym zadaniom, polegającym na inspirowaniu i rozpowszechnianiu nowoczesnych metod pracy wynalazczej, wprowadzeniu wyższych form racjonalizacji i koordynacji wszystkich działań związanych z zastosowaniem opracowanych projektów i wniosków racjonalizatorskich. Wprowadzanie wyższych form realizacji opartej na pracy zespołowej zwiększy efektywność i skuteczność badań, zapewni ich kompleksowość oraz większy stopień wykorzystania wiedzy, pomysłowości i doświadczeń poszczególnych członków zespołu.

Zespołowa forma pracy racjonalizatorów ma jeszcze tę zaletę, że uczy współdziałania i stwarza dodatkowe przesłanki do umacniania kolektywu. Ważną zaletą zespołowej racjonalizacji jest również, to, że może ona być sterowana przez kierownictwo przedsiębiorstwa. Usprawnienie organizacji ruchu racjonalizatorskiego, a szczególnie upowszechnienie metod pracy twórczej przyczyni się do jego rozwoju i stanowić będzie czynnik inspirujący postęp techniczny w dziedzinie konstrukcji, techniki i organizacji produkcji.

A.M.

...u rodzą się pomysły racjonalizatorskie.

Inauguracja roku szkoleniowego PZPR 1975-76

W dniu 2. 10. 1975 r. nastąpiła inauguracja roku szkoleniowego w zakładowej organizacji PZPR. W inauguracji roku brali udział: lektorzy, wykładowcy, aktyw partyjny, zetemesowski, związkowy oraz kierownictwo zakładu. Na inauguracji przedstawiono główne zadania wynikające z ideowo-wychowawczego oddziaływania na postawy ludzkie.

Omówiono system szkolenia w naszej organizacji PZPR, który będzie przeprowadzony w następujący sposób: prowadzony będzie w trzech poziomach: — poziom kandydacki — prowadzony będzie systemem samokształcenia. Konsultacje będą prowadzone raz na dwa miesiące.

Kandydaci są podzieleni na trzy grupy. — Poziom średni — szkolenia odbywać się będą raz w miesiącu przed zebraniami OOP, poziom średni obejmuje dwa tematy: wybrane problemy polityki społeczno-gospodarczej PRL — temat ten obejmuje 9 organizacji OOP — Podstawowe problemy, moralności socjalistycznej — obejmuje 1 OOP.

Roczne studium Marksizmu-Leninizmu — obejmuje swoim kształceniem 50 członków PZPR. Temat: Studium wiedzy społeczno-politycznej. Na inauguracji obecny był kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego tow. Roman Bukartyk, który przedstawił zadania wynikające z kampanii przedzjazdowej w pracy szkoleniowej. W czasie inauguracji wyróżniono upominkami książkowymi najlepszych wykładowców za rok szkoleniowy 1974/75. Są to towarzysze: **Stanisław Borek, Cezary Sliwiński, Tomasz Nowakowski.**

TER

Torebki papierowe i ich historia

Choć z tak prostego tytułu może czytelnik wysuwać różne aluzje niezaprzeczalny jest fakt, iż w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych na Wydziale Przetwórstwa produkcja toreb odgrywa ważną rolę. Prosta technologia, masowa produkcja, ciągłe duże zapotrzebowanie na rynku, zatrudnienie kobiet przy obsłudze maszyn torebkarskich i inne jeszcze pozytywy decydują, że produkcja tego asortymentu w KZP będzie miała stałą tendencję zwyżkową.

Jak w całej gospodarce narodowej obserwujemy duży postęp techniczny, tak i w tym wąskim wycinku wielkiej i szerokiej gamy opakowań również zachodzą widoczne zmiany jakościowe. Torby niezależnie od swojej konstrukcji — używane są przede wszystkim do pakowania artykułów w handlu detalicznym. Zadaniem ich jest krótkotrwałe zabezpieczenie towaru w okresie przenoszenia go ze sklepu do domu i ewentualnie w czasie użytkowania. Dlatego też stosowane są tu przeważnie surowce niższych klas, a więc papier celulozowo-makulaturowy i papier pakowy siarczynowy klasy IV. Torby przeznaczone do pakowania towarów spożywczych, które bądź to wymagają bardziej trwałego, bądź też estetyczniejszego opakowania produkujemy z papieru pakowego siarczynowego klasy III, papieru natronowego (w KZP) lub z papierów pergaminowych i laminowanych.

Nie tak odległe są czasy, gdy do pakowania artykułów spożywczych używano powszechnie torebek papierowych zwanych „rogówkami". Wyrób ich polegał na tym, że kwadratowy arkusz papieru składano ręcznie w trójkąt i sklejano wzdłuż jednego boku. Również torebki płaskie lub z dnem krzyżowym formowane były ręcznie, na odpowiednio skonstruowanych prostych przyrządach. Była to praca uciążliwa oraz pracochłonna, wykonywana przeważnie w systemie chałupniczym.

Dziś pracę rąk zastąpiły nowoczesne, precyzyjnie działające maszyny i produkcja odbywa się sposobem taśmowym (wprost ze zwoju papieru) z wydajnością przekraczającą nieraz 500 sztuk torebek na jedną minutę. Producentem tych maszyn są firmy niemieckie, włoskie, szwedzkie, angielskie i amerykańskie. Od 1959 roku maszyny do produkcji toreb produkowane są również u nas w kraju — w Poznańskich Zakładach Mechanicznych Przemysłu Papierniczego w Poznaniu. Często byłem zapytywany (również przez zwiedzających nasz zakład) kto był pierwszym wynalazcą tych skomplikowanych bądź co bądź maszyn torebkarskich.

Pytanie ciekawe i bardzo zaskakujące. Wydawałoby się, iż wynalazcą i konstruktorem tych maszyn jest ktoś z tych krajów, z których je dotychczas spowadzaliśmy. A jednak okazuje się, że wynalazcą prototypu maszyny torebkarskiej był nie obcokrajowiec lecz Polak z poznańskiego. Wobec tego zapoznajmy się bliżej z osobą wynalazcy Wacławem Tuczyńskim.

Wacław Tuczyński urodził się w dniu 15 lipca 1855 r. w Chosztowie, pow. Szubin. W 14 roku życia rozpoczyna pracę jako uczeń kowalski w Szubinie. Po otrzymaniu świadectwa czeladniczego staje się wędrownym rzemieślnikiem — kowalem. Od 7 lipca 1878 roku do 11 czerwca 1886 roku Wacław Tuczyński pracuje jako „kowal z ognia" w ówczesnej Fabryce Machin i Lejarni Żelaza H. Cegielski w Poznaniu. W roku 1887 uzyskuje w Kościanie dyplom mistrzowski w wyuczonym zawodzie. W dniu 20 października 1891 roku uzyskał Wacław Tuczyński w Urzędzie Patentowym w Berlinie patent Nr 59.440 na prototyp maszyny do wyrobu toreb płaskich i klockowych z dnem płaskim i krzyżowym. Od roku 1895 prowadzi w Pleszewie własną kuźnię.

Uzyskany patent sprzedaje — głównie pod naciskiem żony — pewnej niemieckiej firmie za 55 talarów, za które można było w tym okresie nabyć 55 ubrań z czystej wełny. Prototyp Wacława Tuczyńskiego był podstawą dla dalszego rozwoju konstrukcji maszyn torebkarskich na świecie. Ceniony przez rodzinę i społeczeństwo zmarł Wacław Tuczyński w Pleszewie w roku 1937.

Do roku 1959 załoga byłych GZWP pracowała na maszynach torebkarskich niewiele odbiegających od prototypu naszego wynalazcy. Wydajność tych maszyn nie przekraczała 60 toreb na jedną minutę. A więc, na tym małym przykładzie widzimy ogrom postępu technicznego oraz, że Polacy niegesi — lecz również swój język i myśl techniczną mają.

ZYGMUNT STAŚKIEWICZ

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Między VI a VII Zjazdem PZPR

Przyjrzyjmy kończącemu się pięcioleciu przez pryzmat programu przemian i świadczeń socjalnych. Wspólnie zastanówmy się jakie zmiany w życiu każdego z nas, naszych rodzin zakładu wprowadziło urzeczywistnienie też programowych VI Zjazdu partii. Nowe tendencje, które zaczęto szybko wcielać w czyn bardzo dobitnie przedstawił I sekretarz KC PZPR Edward Gierek w referacie programowym Biura Politycznego wygłoszonym na VI Zjeździe.

Powiedział wówczas. „Celem nadrzędnym gospodarowania jest systematyczna poprawa materialnego poziomu życia ludzi pracy, tworzenie warunków wszechstronnego rozwoju jednostki oraz umacniania socjalistycznych więzi społecznych. Wzrost spożycia, poprawa bytu w zakresie materialnym i kulturalnym ludzi pracy stanowi trwałe założenie wypracowanej przez partię koncepcji rozwoju społeczno - gospodarczego Polski."

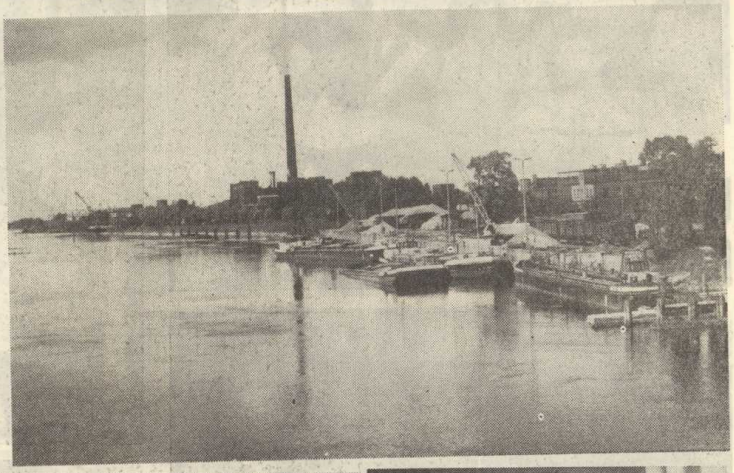

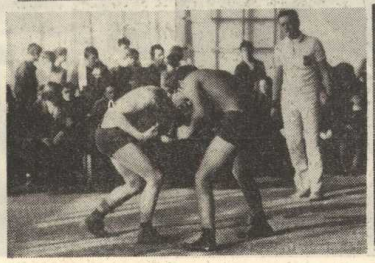

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Między VI a VII Zjazdem PZPR

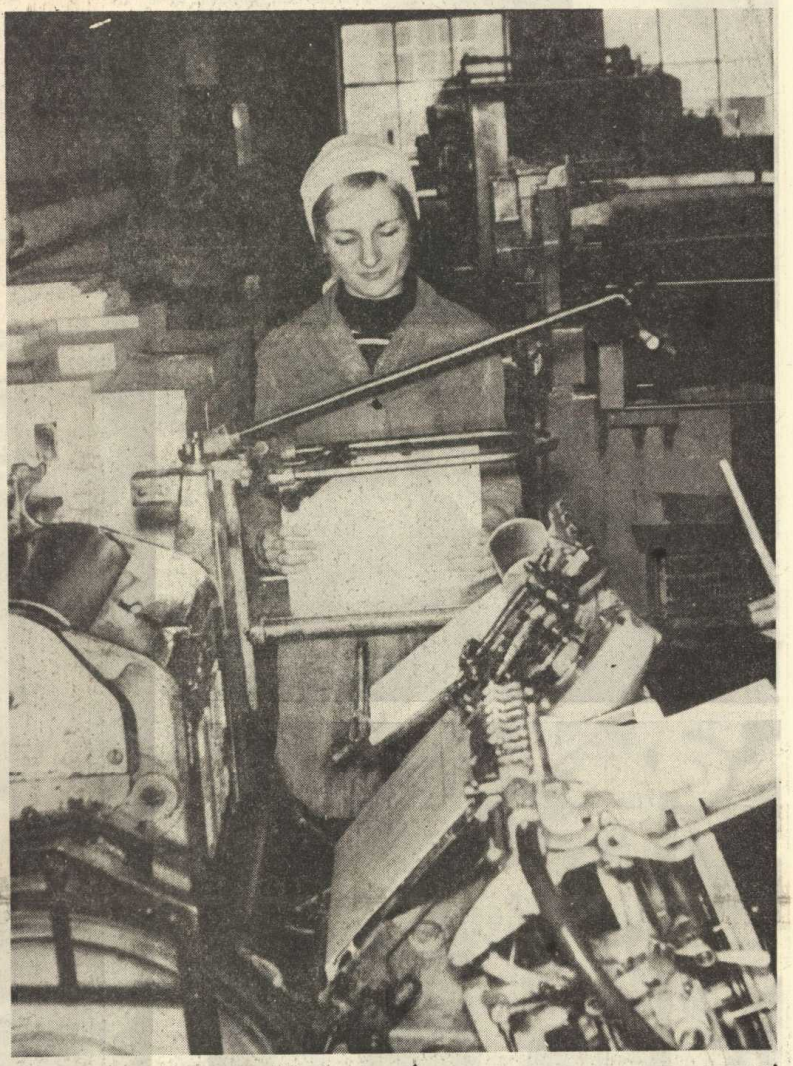

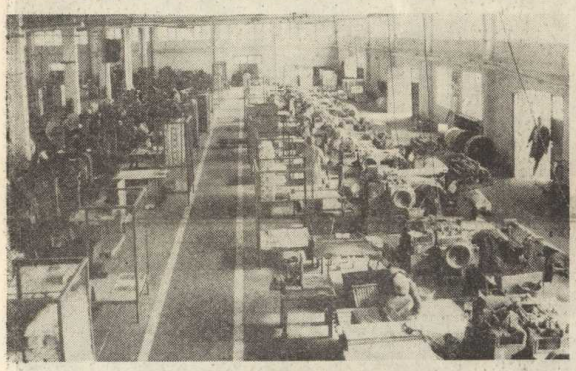

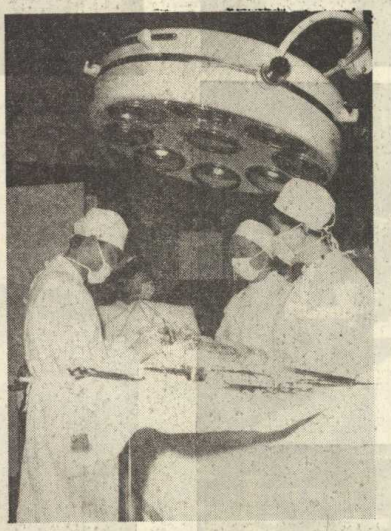

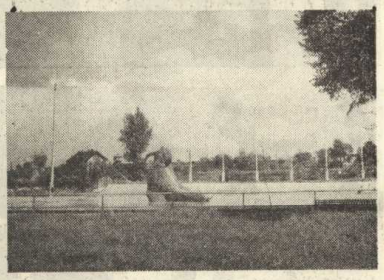

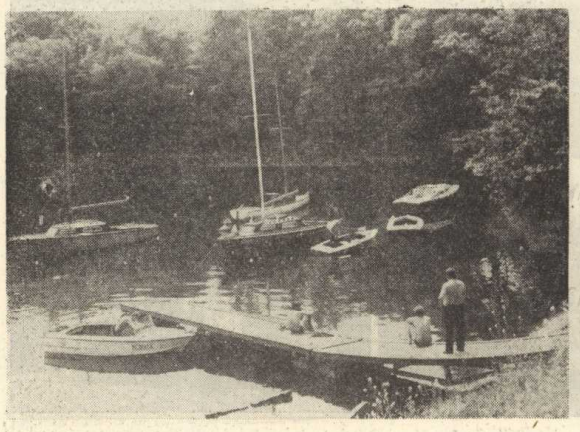

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Między VI a VII Zjazdem PZPR

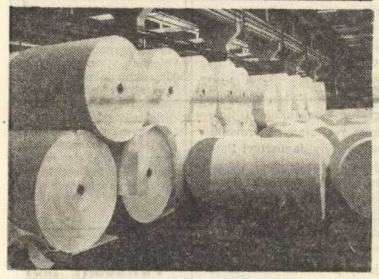

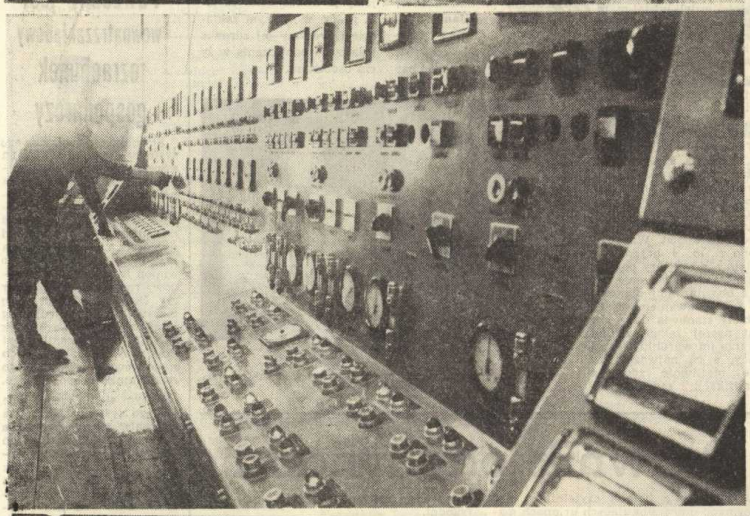

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Kariera myślenia krytycznego

Bardzo ubogie byłoby społeczeństwo, gdyby cnotę sprawności w pracy ceniło jedynie u tych, którzy posługują się narzędziami, obsługują maszyny. Reguła dobrej roboty obowiązuje z całą mocą pracowników umysłowych, i im który ważniejsze ma na warsztacie sprawy, tym większy pożytek z jego sprawności. Z tego też względu wypracowano specjalną metodę postępowania, gwarantującą wielką wydajność pracy umysłowej. Anglicy nazywają ten system Value Analysis, Niemcy — Wertanalyse. Czesi — Hodnotova analiza, Rosjanie — Organizowanneja racjonalizacja, co odpowiada polskiemu terminowi analiza wartości.

A wszystkie te określenia oznaczają sposób postępowania zapewniający uzyskanie, w pracy umysłowej, waloru dobrej roboty. Analiza wartości — to metoda myślenia krytycznego, znajdująca zastosowanie przede wszystkim w dziedzinach inżynierskich, ale także w pełni przydatna do rozpatrywania projektów, usług, procesów pracy, struktur organizacyjnych. Człowiek posługujący się tym systemem patrzy na każdą rzecz, na każdą sprawę krytycznie, podejrzliwie, rzec można, nie godzi się ze stwierdzeniem „tak było zawsze — i było dobrze", i zazwyczaj osiąga zadziwiające efekty. Ten programowy sceptycyzm zawiera się w sześciu pytaniach, jakimi traktuje się rzecz i sprawę badaną: Co to jest? Jak funkcjonuje? Ile kosztuje? Co zbędnego wykonuje? Co innego mogłoby te funkcje spełniać? Ile to powinno kosztować?

Pół tuzina pytań precyzujących funkcje, wartość i wzajemne związki pozwala — w odniesieniu do konstrukcji, technologii, zaopatrzenia, organizacji, produkcji — na zdjęcie wszystkiego co zbędne, dekoracyjne, kosztowne i nie związane z celem produktu, procesu czy instytucji. Ekspercy — bo takie postępowanie wymaga fachowości i wprawy — na czas analizy muszą zapomnieć o zawodowym żargonie, kryjącym często nieostrość definicji i mętnictwo — i używać określeń najprostszych. Jeśli nowiem funkcji przedmiotu czy procesu nie można określić jednym czasownikiem i rzeczownikiem, to można mieć zazwyczaj uzasadnioną obawę, iż nie rozumie się, jaki jest jego cel. A oto przykłady wyjaśniające istotę sprawy.

Patrząc na obudowę tłumika samochodowego i pytając o jej funkcje tyskuje się naturalną odpowiedź „chroni przed korozją". Jeśli więc wykonano ją z nierdzewnego metalu dekoracyjnie, a w związku z tym drożej — będzie to cecha zbędna, która można odrzucić i zmniejszyć w ten sposób koszt, gdyż uszkodzenie tłumika pod podłogą pojazdu zwalnia konstruktora od obowiązku dbałości o wygląd. Jeśli, przy rozpatrywaniu funkcji śruby, otrzymuje się określenie „łączy segmenty", można się zastanowić, czy zamiast śruby nie użyć taniego kleju. I w ten sposób odrzucając wszystko, co niecelowe, uboczne, dochodzi się do najniższego kosztu osiągnięcia celu, wykonania określonych funkcji — bez zmniejszenia niezawodności wyrobu, procesu, skuteczności działania czy sprawności usługowej instytucji. Jest to zatem recepta praktyczna wypracowana z wielkiej szkoły prakseologii, adaptacja myśli filozoficznej na codzienny użytek.

Człowiek spoza branży niefachowiec, nawet jeśli podejrzewa usterki w konstrukcji wyrobu czy działaniu instytucji, zwykle nywa skutecznie zniechęcany w propozycjach racjonalizacji przez specjalistów, nowoulujących się zazwyczaj na swoją wiedzę i czas zużyty już kiedyś na przemyślenie sprawy. Tymczasem efekty tego sceptycznego myślenia, prawda, w wykonaniu profesjonalistów, są zaskakujące. Sprawdzając z urzędu przydatność analizy wartości w stu losowo wybranych przypadkach American Ordnance Association stwierdziło w 78 proc. uproszczenie produkcji, w 71 proc. poprawę jakości, w 68 proc. zwiększenie niezawodności, jako elementy towarzyszące obniżeniu kosztów. Zatem taniej, wydajniej, znaczy z reguły tyle, co lepiej — w sensie respektowania interesów użytkownika.

Przełamanie rutyny, przyzwyczajenia, to przede wszystkim kwestia chęci, wysiłku intelektualnego. Oczywiście, zgromadzenie odpowiedniego zespołu i powierzenie ludziom odpowiednio przygotowanym krytycznego przeglądu sytuacji wymaga wydatku. Jeszcze więcej kosztuje wprowadzenie zmian, jednakże uzyskiwane w ten sposób efekty stawiają analizę wartości w rzędzie najznakomitszych inwestycji. Liczne są przypadki dwudziestu — trzydziestokrotnego zwrotu nakładów w ciągu roku — w wytwórni „Skoda", w fabryce maszyn w Schkenditz (NRD), w dzierżoniowskiej „Diorze" — a za minimalną relację efektów do wydatków przyjmuje się 7:1. Tak więc za tysiąc złotych wydanych na analizę wartości można zyskać trzydzieści tysięcy, a w najgorszym przypadku — siedem tysięcy. Każdy by chciał grywać na takiej loterii...

A jednak analiza wartości, tak pożądana technika dobrej roboty intelektualnej, z trudem znajdowała miejsce w naszym przemyśle, chociaż ci, którzy zdecydowali się na przełamanie w ten sposób przesądów i nawyków, wykazują obniżkę kosztów rewelacyjną, kilkudziesięcioprocentową w poszczególnym przypadku. Prócz ekonomicznych narzędzi, z których dawna miara nagradzania za produkcję globalną była nader najskuteczniejsza, występowały tu niezwykle zapory psychiczne. Bo przecież w każdym przypadku analizy wartości krytyce poddawana jest praca kolegi, albo własna.

Wraz z upowszechnieniem nowego systemu finansowego w gospodarce — a cała reforma zakończy się w najbliższych miesiącach — padną bariery ekonomiczne. Natomiast obalenie tych psychicznych należy niewątpliwie do chlubnych obowiązków politycznych i społecznych organizacji działających w każdym przedsiębiorstwie i instytucji. W ten sposób najwięcej można zyskać dla społeczeństwa — i dla siebie.

WIESŁAW WOLSKI

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w organizacji zakładowej ZMS

W dniu 24. 09. 75 r. zebraniami sprawozdawczo-wyborczymi w Wydziałach Wykańczalni i Przetwórstwa rozpoczęła się kampania sprawozdawczo-wyborcza organizacji zakładowej ZMS. Zasadniczymi celami kampanii jest ocena działalności organizacji w mijającej kadencji, określanie działalności przyszłej kadencji, wybory władz organizacji oraz dyskusja nad realizacją uchwał VI Zjazdu i wytycznymi na VII Zjazd PZPR.

W czasie dyskusji jakie się odbyły w trakcie zebrań młodzież wykazała się dużą znajomością zagadnień zakładowych, miejskich i o znaczeniu ogólnokrajowym.

Wnioski i postulaty jakie wynikły w trakcie dyskusji zostaną przedstawione na Konferencji Zakładowej ZMS, która odbędzie się 15 października. W czasie zebrań wybrano nowe władze w kołach ZMS. Na Wykańczalni przewodniczącym koła został wybrany kolega **Zbigniew Tomner**, wiceprzewodniczącą **Maria Struk**. Na Przetwórstwie Przewodniczącym został **Ryszard Paprocki**, wiceprzewodniczącym **Tadeusz Derewlany**. W organizacji oddziałowej SOWI przewodniczącym został wybrany kol. **Kazimierz Siejak**, wiceprzewodniczącym **Czesław Karaśkiewicz**, obaj pełnili te funkcje w minionej kadencji.

TER

Stojące taksówki — rzadki to wypadek na kostrzyńskim postoju.

...Na ostrzu noża

Że prawdą jest stare jak ludzkość porzekadło, iż do serca najlepsza jest droga przez żołądek, nikt dotychczas nie wątpił. Nie mam za miaru poddawać w wątpliwość tej prawdy, ale słowo daję, że zaczynam się niepokoić o losy jakby nie było dobrych stosunków panujących pomiędzy konsumentami, a instytucją żywienia zbiorowego w naszym zakładzie.

Wielu czytelników „Gazety" zabierało już głos na temat więcej lub mniej drażliwe, dotyczące pracy stołówki czy barów oddziałowych, lecz do otwartych konfliktów jak dotychczas nigdy nie dochodziło i zawsze problemy i problemiki na czas były rozwiązywane. Aby tak było dalej.

Skąd więc moje obawy o losy tych dobrych stosunków? Ano właśnie. Ale mo że po kolei. Od pewnego czasu w bardzo dowcipny sposób robi się wszystko aby pogłębić wiedzę konsumentów o życiu ludzi pierwotnych. No bo przecież nóż jest narzędziem człowieka cywilizowanego, a kiedy podajemy sztukę mięsa czy inne go schaboszczaka, ale nie podamy konsumentowi noża, zmuszamy go (konsumenta a nie noża) do dociekania w jaki sposób spożyć ulubione danie. Zaglądamy więc do literatury i dowiadujemy się np., że bardzo ale to na pewno bardzo, bardzo, dawno, ludzie żyli w jaskiniach, a co mądrzejsi kombinowali sobie koziki, młotki i noże z krzemienia i wtedy spożycie kotleczka z mamuta czy innego dinozaura było pestką, dziecinną zabawką. A co my robimy? Bierzemy dwa widelce (bo te narzędzie jeszcze się podaje) i jedząc porcję golonki, udajemy, że jest to karp po grecku czy dorsz panierowany. Można by sobie poradzić i z wykonaniem noża, ale skąd tu teraz zdobyć krzemień? Szukałem w starych książkach jak się w epoce kamiennej jadało mało, ale nic nie znalazłem na ten temat. Ponieważ już to umiem, biorę dwa widelce i...??

Konia z rzędem kto pokaże jak rozsmarowuje masło widelcem. Niektórzy próbowali, ale nie wychodzi. Może jakaś rada by się i znalazła. Ale trzeba się uczyć, trzeba dużo czytać. Może znajdziemy jakiś podręcznik jedzenia pałeczkami? Coprawda Chińczycy używają pałeczek z kości słoniowej, ale teraz w wieku chemii mamy różne tworzywa sztuczne, możemy, w ostateczności jadać dwupałeczkami. Tylko koniecznie należy zakupić większą ilość podręczników np.: jak się pałeczkami jada? A może lepiej zakupić noże?

SMAKOSZ

„Dzień Mistrza"

Po okresie urlopowym, w dniu 25. 09. 75 r. wznowiono narady mistrzów i kierowników zmian popularnie zwanych „Dniem Mistrza". O przydatności tej formy spotkań pisaliśmy już w poprzednich numerach naszej gazety. Dla przypomnienia jedynie na leżałoby stwierdzić, że jest to okazja do wymiany doświadczeń, uzgodnienia metod współpracy między wydziałami oraz spotkania dozoru średniego z dyrekcją Zakładu.

W programie narad przewidziane jest również systematyczne szkolenie na tematy związane z organizacją pracy, socjologią i ekonomiką przedsiębiorstwa. Każdorazowa wymiana doświadczeń jest podstawą do formułowania wniosków, które w przeważającej mierze wytyczają kierunek dalszej działalności. Dla przykładu przytaczamy problemy jakie wysunięto na ostatnim spotkaniu.

WNIOSKI Z DYSKUSJI Z „DNIA MISTRZA" W DNIU 25. 09. 1975 R.

1. Kiedy ukaże się regulamin zakładowy, 2. Zlikwidować stare tablice firmowe, 3. Jakie zmiany organizacyjne zajdą w przedsiębiorstwie, 4. Dlaczego zlikwidowano obsługę na osadnikach „Dorra", 5 Kiedy zlikwiduje się przecieki olejowe na maszynach papierniczych, 6. Przydzielić każdemu mistrzowi układ zbiorowy pracy, 7. Co się działo z serią awarii sit na MP, 8. Kto projktował suwnicę na maszynie powiekającej kredą, 9. Jaki zarobek bazowy brany jest do wysługi lat i czy jest prawdą, że od stycznia 1976 r. wysługa liczona będzie w każdym miesiącu, 10. Czy w przedsiębiorstwie istnieje program działalności wychowawczej i socjalnej, 11. Kiedy zniknie problem kory na PD, 12. Na następnym spotkaniu przedstawić ocenę postoju, 13. Dlaczego po postoju wystąpił nadmierny zapas materiałowy (20 mln zł), 14 MP-II od roku czasu ma wąskie gardło na przygotowaniu masy (brak pomp), 15. Duże zużycie tarczy rębako papierówki powoduje dużą frakcję, jakie są podjęte kroki zaradcze.

Na większość z pytań udzielono odpowiedzi doraźnie, inne — wymagają dodatkowych opracowań, omówione będą na najbliższym „Dniu Mistrza". Mankamentem jest niewłaściwe interpretowanie przydatności tej formy działania przez kierownictwo i kolegów z niektórych wydziałów, co wpływa zarówno na frekwencję, oraz nie pozwala na wyłonienie problemów nurtujących całe przedsiębiorstwo. Stąd też zapadła słuszna decyzja dyrektora, że począwszy od następnego spotkania, udział w naradzie będzie obowiązkowy.

W uzupełnieniu niniejszej informacji podajemy, że tematem następnego „Dnia Mistrza" będą warunki socjalno-bytowe załogi, a szkolenie będzie ściśle związane z tymi problemami.

Tradycyjne pożegnanie

Tradycją w Kostrzyńskich Zakładach Papierniczych stały się uroczystości związane z odejściem na zasłużony odpoczynek długoletnich pracowników zakładu. Zainicjowana przez dyrekcję i Radę Zakładową uroczysta forma pożegnania jest miłym akcentem dla tych, którzy przez wiele lat pracowali w naszym zakładzie podnosząc wspólnie z nami jego efekty i niejedno krotnie byli przykładem dla młodych zaszeregowany im wiele To oni brali czynny udział w rozbudowie zakładu i stwarzali nam swoją pracą nasz dzień dzisiejszy.

W dniu 24 IX 1975 r. w Klubie NOT odbyła się uroczystość pożegnania długoletniej pracownicy, p. **Felik sy Łukasiewicz** która po 13 latach pracy żegnała się z zakładem odchodząc na zasłużoną emeryturę W uroczystości wzięli udział m. in. najbliżsi współpracownicy oraz kierownictwo Oddziału Wykańczalni, gdzie p. Łukasiewicz ostatnio pracowała.

W spotkaniu z przedstawicielem redakcji p. F. Łukasiewicz m. in. powiedziała: „Pracę w KZP rozpoczęłam w 1962 r. początkowo w Transporcie, a przez ostatnie 7 lat na Wykańczalni. Różne były warunki pracy. Ale ostatnie lata przyniosły ze sobą dużo zmian. W zakładzie zrobiono bardzo wiele aby poprawić warunki pracy dla kobiet. Wprowadzono m. in. 4 brygadowy system pracy który pozwolił na lepsze pogodzenie pracy z obowiązkami domowymi i wychowaniem dzieci. Kobiety stanowią duży procent naszej załogi zakład stwarza im warunki lepszej pracy, a co najważniejsze daje możliwość zdobycia kwalifikacji, zawodowych. Tak też było w moim przypadku. Przychodząc do pracy nie miałam żadnych kwalifikacji, gdyż przedtem nie pracowałam. Dopiero praca na Wykańczalni dopomogła mi w ich zdobyciu.

Przez ostatnie 7 lat pracowałam na stanowisku operatora elekrowciągu".

P. Łukasiewicz jest jedną z wielu naszych pracownic, dla których praca była szansą zdobycia awansu społecznego. Istotną sprawą w zakładzie są stosunki między ludzkie, dobra atmosfera pracy. Mamy wiele przykładów dobrej atmosfery i współpracy. Wiele jest dobrych brygad. Właśnie taką była brygada, w której pracowała p. Łukasiewicz, kierowana przez **Janusza Patają.**

„Miałam to szczęście, że mogłam pracować wśród bardzo przyjaznych mi ludzi. Ludzi, którzy postępowali po koleżeńsku, pomagali w trudnych sytuacjach, a takich przecież nie brak w życiu każdego człowieka. Byłam zaskoczona i wzruszona uroczystością jaką mi zorganizowano. Żal mi odchodzić od ludzi z którymi przez tyle lat tak dobrze mi się pracowało.

Korzystając z okazji chciałabym podziękować moim koleżankom i kolegom ze zmiany, kierownikowi zmiany Januszowi Patajowi, kierownikowi Oddziału Włodzimierzowi Sobieckiemu oraz dyrekcji Zakładu za uroczystość, którą dla mnie zorganizowano".

My ze swej strony dziękujemy p. Łukasiewicz za lata pracy w naszym zakładzie i życzymy jej zdrowia i dalszego powodzenia w życiu osobistym.

... miałam to szczęście, że mogłam pracować wśród bardzo przyjaznych mi ludzi.

Prawnik odpowiada

W związku z listami czytelników dot. informacji o przysługujących urlopach macierzyńskich odpowiadamy. Pracownicy przysługuje urlop macierzyński w wymiarze: 16 tygodni przy pierwszym porodzie, 18 tygodni przy każdym następnym porodzie, 26 tygodni w przypadku urodzenia więcej niż jednego dziecka przy jednym porodzie. Pracownicy, która wychowuje dziecko przysposobione, przysługuje urlop macierzyński w wymiarze 18 tygodni również przy pierwszym dziecku. W razie urodzenia martwego dziecka lub zgonu w okresie pierwszych 6 tygodni życia urlop macierzyński po porodzie ulega skróceniu do 8 tygodni.

Jeżeli matka rezygnuje z wychowania dziecka i oddaje je innej osobie w celu przysposobienia lub do domu małego dziecka, nie przysługuje jej część urlopu macierzyńskiego przypadająca po dacie oddania dziecka. Jednakże urlop macierzyński po porodzie nie może wynosić mniej niż 8 tygodni.

Pracownica, która przyjęła dziecko na wychowanie i wystąpiła do sądu opiekuńczego z wnioskiem o wszczęcie postępowania w sprawie przysposobienia dziecka ma prawo do 14 tygodni urlopu na warunkach urlopu macierzyńskiego, nie dłużej jednak niż do ukończenia przez dziecko 4 miesięcy życia.

* * *

Na list czytelnika dot. zwolnienia na poszukiwania pracy odpowiadamy.

W okresie wypowiedzenia umowy o pracę pracownikowi przysługuje zwolnienie na poszukiwanie pracy, z zachowaniem prawa do wynagrodzenia: wymiar zwolnienia wynosi: 2 dni robocze jeżeli okres wypowiedzenia nie przekracza 1 miesiąca, 3 dni robocze, w okresie 3 miesięcznego wypowiedzenia.

Podsłuchane podpatrzone

Droga do zakładu jest piękna zieloną aleją Mamy już jesień, liście i trawa brązowieją. Są to naturalne kolory tej pory roku. Ale naturalna scenerie „upiększają" jeszcze gęsto porozrzucane śmieci wzdłuż alei. Winnych szukać nie będziemy, ale proponujemy postawić kilka koszy, których w zakładzie chyba nie brakuje. Wtedy opakowania od „sportów" i inne papierzyska znalazły by odpowiednie dla siebie miejsce — po prostu w koszu. Dlaczego więc mamy psuć sobie krajobraz, tym bardziej, że w jego zagospodarowywaniu uczestniczyliśmy wszyscy. Nie należy chyba czekać z tym do tej pory, kiedy istnieje ewentualność, że śnieg przykryje nasze niedopatrzenia.

Przyzwyczailiśmy się, my mieszkańcy Kostrzyna, że w sklepach naszych ciągle czegoś brak. Zastanawiamy się dlaczego, tym bardziej, kiedy porównamy podobne miasta odległe zaledwie o kilkanaście kilometrów od Kostrzyna, gdzie zaopatrzenie jest nieporównywalnie lepsze. Sprawiamy też tym wiele kłopotów paniom ekspedientkom, które ciągle powtarzają święte słowa **nie ma.** Jeżeli to będzie trwało nadal proponujemy wystawić tabliczki przy stoiskach z wypisanymi artykułami które.... są w sprzedaży. Będzie to mniej kłopotliwe.

Słowo pilne kojarzy nam się zwykle z załatwieniem sprawy szybko i to w pełnym tego słowa znaczeniu. Innego zdania są chyba pracownicy telekomunikacji, łączący rozmowy telefoniczne zamiejscowe. Rzadko się ostatnio zdarza aby zamówiona rozmowa pilna różniła się wielce od tej zwykłej. Owszem różni się cena, bo oceniając czas oczekiwania ma się zwykle wrażenie, że jest to zamówiona rozmowa żółwia.

Potrzebny jest wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy

Stymulacyjna rola nowego systemu ekonomiczno-finansowego nie może się ograniczać do kierownictwa przedsiębiorstwa jako całości. Wynika stąd konieczność udoskonalenia metod zarządzania wewnątrz przedsiębiorstwa. Taką udoskonaloną metodą zarządzania powinien być wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy. Doświadczenia przedsiębiorstw, które pracują wg nowych zasad wskazują jak wielkim mankamentem był brak w tych jednostkach dobrego wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego.

W tym stanie rzeczy idee nowego systemu jakby „zatrzymały" się na szczeblu zarządu przedsiębiorstwa i dotarły do bezpośrednich wytwórców (wydziałów produkcyjnych) tylko na słowo. Zachodzi więc potrzeba przepracowania założeń wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego dla przedsiębiorstwa pod kątem reguł funkcjonowania nowego systemu. W przypadku naszego przedsiębiorstwa rozrachunkiem powinny być objęte podległe zakłady oraz podstawowe wydziały produkcyjne. Jednocześnie należy zabezpieczyć odpowiednie bodźce materialne do zainteresowania Tak aby istniała możliwość kwartalnego i zróżnicowanego premiowania pracowników określonych wydziałów w zależności od ich wyników działalności, bez względu na kwartalne wyniki przedsiębiorstwa.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Prasa o Kostrzynie

Głos Szczeciński z 20. 08. 1975 r. — zamieszcza artykuł Mariana Stachnicka z Budapesztu pt. „Szkoda Lasów". Autor potępia marnotrawstwo i przytacza jako pozytywy przykład — postawę „papierników z Kostrzyna", którzy prowadząc oszczędną gospodarkę, ratują lasy przed siekierą.

Przyjaciółka z 24. 08. 1975 r. — w charakterystyce nowych województw czytamy wypowiedź wojewody gorzowskiego Stanisława Nowaka. Oto jej fragment: „będziemy rozwijać przemysł chemiczny, drzewno-papierniczy, lekki, elektromaszynowy i spożywczy w Gorzowie, Kostrzynie, Barlinku, Słubicach, Myśliborzu i Międzychodzie".

Trybuna Ludu z 28. 08. 1975 r. — w artykule „Rezerwy w transporcie" podaje wypowiedzi dyrektora inż. St. Krawczyka i kierownika transportu Ob. M. Syryjskiego na temat problemów transportowych Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych.

Głos Robotniczy z 6/7. 09. 1975 r. — „Na żelaznych szlakach" — to tytuł artykułu przedstawiającego kłopoty PKP z terminowością przewozów i przetrzymywaniem taboru kolejowego przez zakłady odbierające ładunki. Sporo miejsca poświęcono sprawom KZP, omawiając trudności naszych zakładów z rozładunkiem wapna i kaolinu.

Życie Warszawy z 11. 09. 1975 r. — zajmuje się sprawami ścieków z Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych, w artykule J. Jacyny „Działania pozorne".

Trybuna Ludu z 11. 09. 1975 r. — „Dziś wchodzi do eksploatacji na całej długości zmodernizowana Nadodrzańska Magistrala Węglowa prowadząca z Wrocławia przez Głogów — Zielową Górę — Rzepin — Kostrzyn — Gryfino — do Szczecina" — to pierwsze słowa artykułu informującego o zakończeniu półtorarocznego wysiłku, polegającego na modernizacji 270 km toru, zbudowaniu 26 mostów, 104 przepustów, 6 wiaduktów i 210 kompletnych rozjazdów.

Trybuna Ludu z 12. 09. 1975 r. — donosi o uroczystości, która odbyła się w Zielonej Górze z okazji oficjalnego przekazania do eksploatacji Nadodrzańskiej Magistrali Węglowej.

A. KŁAPTOCZ ZOITE

Po wypoczynek na wczasy, ale inaczej

Piszę te uwagi z myślą o sezonie przyszłorocznym, gdyż uważam, że warto o tym pomyśleć już teraz, nigdy nie jest za wcześnie. Ci, którzy kilkakrotnie bywali na wczasach zorganizowanych, a więc i wczasach w ośrodkach zakładowych znają wszelkie ich niedogodności, na wszelki wypadek wymienię kilka istotnych. Turnus wczasowy ma określoną liczbę dni, wówczas gdy chcący z nich skorzystać, może na nie poświęcić mniej czasu, gdyż inne obowiązki mu na to nie pozwalają, posiłki o wyznaczonych godzinach, pora obiadowa zastaje turystę aktualnie w dość oddalonym punkcie od domu wczasowego, gdyż zaplanował sobie zwiedzanie miejsc, których nie zna, oglądanie tych samych twarzy, na które patrzy przez cały rok w Zakładzie, a dodatkowo na wczasach obarczonych czeladką krzykliwych dzieci. Czy tak musi być?

Proponuję spędzić wczasy inaczej i ostrzegam jednocześnie wszystkich, którzy podjęliby moją propozycję, że po podjęciu decyzji, należy przystąpić do jej realizacji, ponieważ przed rozpoczęciem się następnego sezonu może być już za późno. Należy też brać pod uwagę, że niewiele ośrodków jest przygotowanych na przyjmowanie nie turnusowych wczasowiczów. Jak z tego wynika wyjazd na wczasy może trwać 6 dni, półtoratygodnia ew. trzy tygodnie jak komu pasuje, dodatkową zaletą takiego wyjazdu jest, to że sami decydujemy w jakim regionie je spędzimy, z jakich świadczeń chcemy korzystać, nie mówiąc już o tym, że w znacznym stopniu będziemy je sobie sami organizować.

Jak przystąpić do zorganizowania sobie takich wczasów? Należy zwrócić się do Biura Podróży prowadzącego kwatery prywatne lub skorzystać z pośrednictwa miejscowego biura i zarezerwować sobie na określony czas kwaterę, zamawiając dodatkowo jeden, dwa lub bez posiłków. Trzeba się liczyć z ewentualnym zaliczkowaniem takiej rezerwacji. Niejeden ze strachem pomyśli, ile to będzie kosztowało, ale czy taki indywidualny wczasowicz naprawdę pozbawiony jest pomocy z funduszu socjalnego, oczywiście, że nie.

Pamiętajmy tylko o udokumentowaniu naszych wydatków, a rachunki za noclegi potwierdzają miejscowe biura podróży, a korzystając częściowo z posiłków w restauracjach lub ośrodkach campingowych, także o rachunek nie trudno, część tych wydatków może być zwrócona z funduszu socjalnego po powrocie do zakładu.

Nie pozostaje mi nic innego jak życzyć dobrze zorganizowanych wczasów i polecić pośrednictwo Biura ORT PTTK na miejscu. Z turystycznym pozdrowieniem

SŁOWALD

Listy do redakcji

Piszę do Was, bo wiem że na łamach „Celulozy" wydaliście wojnę chuligaństwu i „kulturze brukowej". Można to stwierdzić czytając zamieszczone artykuły dot. tych spraw. Cieszy to mnie i wielu mieszkańców miasta. Bo wreszcie czas najwyższy aby podobne sytuacje, których byłem świadkiem nie miały miejsca na terenie naszego miasta.

Niejednokrotnie wracając w godzinach nocnych pociągiem z Gorzowa widziałem na dworcu grupy podpitych młodzieńców rozbawionych zaczepianiem przechodniów i używaniem wulgarnych słów. Ta sama sytuacja może spotkać każdego porządnego kostrzyniaka idącego ulicą przy restauracji „Popularna". Nie jest to najlepsza widokówka miasta, dlatego też czas z tym skończyć. Dla chuliganów nie ma miejsca w naszym mieście.

REDAKTORZE!

Nie jestem odosobniony w moich kłopotach. Jest nas wielu, a wkrótce będzie jeszcze więcej. Mam samochód. Co jakiś czas coś tam mu „wyskakuje" — normalne prawo natury. I tu zaczynają się kłopoty. W Kostrzynie nie ma gdzie go naprawić, a o częściach nawet tych najdrobniejszych nie może być mowy, gdyż nie ma praktycznie takiego sklepu, w którym można byłoby je nabyć.

Ta sama historia spotyka również właścicieli motorów. Co prawda jest jeden sklep motoryzacyjny, ale co w nim jest. Proszę pójść osobiście i zobaczyć. Warto byłoby przykładem wielu podobnych Kostrzynowi miast otworzyć nawet niewielką stację obsługi gdzie można byłoby likwidować drobne usterki naszych pojazdów, a i oczywiście zaopatrzoną nawet w te części najdrobniejsze. Myślę, że w ten sposób my — kierowcy i gospodarze miasta pozbylibyśmy się kłopotów, które w tej chwili są nie małe. Przede wszystkim skończyłyby się nasze wędrówki po części i na przeglądy do Zielonej Góry, Gorzowa czy Sulęcina.

... ZA CUDZĄ PUNKTUALNOŚĆ

Wiele się mówi i pisze o marnotrastwie czasu, zajrzyjmy więc ok. godziny 9.30 na dworzec PKP w Kostrzynie n/O, czasem na przeskokę trafimy zaraz przy wejściu, ponieważ tasiemcowa kolejka ustawiła się do kasy po zakup biletów do jednego czynnego okienka, mimo tego, że jest ich więcej. Trudno zmierzyć szarpanie nerwów „zdążę wykupić bilet czy nie" czasem słychać odprężający komunikat dyżurnego ruchu, ...podróżni udający się w kierunku do Gorzowa bez dodatkowej opłaty wykupują bilet u konduktora.

Konduktor każe siadać do wagonu i przy kontroli biletów zbiera pieniądze na bilet zbiorowy dla tych, którzy nie zdążyli. Ale to tylko na marginesie, chodzi przecież o czas.

W nawiązaniu do tytułu inny przykład, powiedzmy, że pociągi relacji Kostrzyn (9.40) — Piła i Szczecin — Kraków są skomunikowane, ale jeśli ten drugi przyjedzie punktualnie, biedni będą pasażerowie tego pierwszego, ponieważ co druga, trzecia stacja oczekuje ich dłuższy postój, ponieważ wyjechali punktualnie a trakcja spalinowa rozwija większą szybkość, niż przewiduje to rozkład jazdy, inaczej jest, gdy ten drugi się opóźnia, wtedy nasz wyjeżdża z opóźnieniem ale za to leci ciurkiem do Gorzowa. A czas — to czas podróżnych!

SŁOWALD

Święto plonów

Co roku we wrześniu obchodzony jest Dzień Działkowca. W br. również POD „Celuloza" organizował „Święto Plonów". Jest to okazja do podsumowania pracy, tak Zarządu POD jak i członków organizacji. Pracę najlepszych członków wyłoniono w drodze konkursu organizowanego przez POD. Ale nie wszyscy członkowie właściwie uprawiają swoje działki. W ciągu roku wysyła się wiele pism ostrzegawczych do członków zaniedbanych działek, jak do tej pory bez większego skutku. W czasie lustracji letnich komisja ustaliła, że najbardziej zaniedbane działki to: działka nr 3, 22, 93, 94, 122.

Użytkowników tych działek nie wymienia się, może po przeczytaniu tego artykułu wezmą się sami do uporządkowania. Na dłuższą metę Zarząd POD nie będzie tolerował powyższych spraw. Członków zaniedbujących działki pozbawi się prawa dalszego użytkowania. Bo jeżeli ktoś nie chce uprawiać i utrzymywać działki w należytym porządku, to działka jest mu niepotrzebna. Chętnych na działki jest bardzo dużo, którzy prawidłowo będą uprawiali. O naszych drogach na działkach to już nawet trudno mówić, że są źle utrzymywane. Wyglądają tak jakby nikt po nich nie chodził. Trawa, chwasty rosną i dojrzewają, a nasiona rozsiewane są na działki. Wszyscy uważają, że droga należy do zarządu i członkowie zarządu powinni zrobić porządek na drogach.

Utrzymanie dróg w należytym stanie jest obowiązkiem każdego członka ogrodu i od nich będziemy również tego wymagać. Każdy przy swojej działce musi drogę utrzymać czystą bez chwastów. Są głosy ażeby odchwaścić chemicznie drogę. Wydaje mi się jednak, że środków chemicznych mamy dosyć we wszystkich produktach spożywczych i na terenie zakładu. Chcemy choć na działkach utrzymać naturalne środowisko. Jestem również wrogiem betonowania alejek na działkach. Gospodarowania na działkach musimy się uczyć od POD „Kolejarz" w Kostrzynie. Na ich ogród aż chce się wejść. Wszystkie drogi i alejki są odchwaszczone, a działki utrzymane są w czystości.

Nie do wszystkich działek odnoszę się krytycznie, są i na naszym ogrodzie ładnie zogospodarowane działki. Z nich przede wszystkim należy brać wzór w zagospodarowaniu i pielęgnacji oraz doborze warzyw. Są niestety i tacy użytkownicy, którzy na swoich działkach sadzą tylko ziemniaki i kapustę. A regulamin POD wyraźnie zabrania sadzenia większej ilości ziemniaków. Działka powinna być obsiana różnymi warzywami. Szczególnie trudno dostępnymi w handlu, które mają urozmaicić nasze pożywienie. Poza tym działka ma być miejscem wypoczynku i relaksu po wytężonej pracy.

DOŻYNKI W POD „DRUKARZ" W NOWEJ SOLI

Działkowcy POD „Drukarz" z Zakładu w Nowej Soli obchodzili 9 września br. swe święto plonów. Było ono ukoronowaniem wysiłków na swych działkach, jak również zbiegło się z podsumowaniem czynów społecznych. W czynach społecznych działkowcy uporządkowali teren POD, zakonserwowali siatkę ogrodzenia oraz przywydatnej pomocy Zakładu wybudowali świetlicę działkową. Podczas oddania świetlicy do użytku działkowcy urządzili wystawę plonów, ocenę działek a na zakończenie uroczystości zabawę taneczną.

Oceną Pracowniczego Ogrodu Działkowego zajęła się Komisja, której przewodniczył kierownik Zakładu Ob. Tadeusz Luboński. Nojlepszymi działkami pochwalić się mogą ob. ob.: Kazimierz Barłóg, Olga Seniuta i Kazimierz Labrzycki, a najpomysłowiej swe plony przedstawili ob. ob.: Józefa Pokrywka, Kazimierz Wojtasiak i Gertruda Siatkowska. Wszyscy oni otrzymali nagrody w postaci sprzętu do uprawy działki. Kierownik Zakładu podsumowując dorobek działkowców w realizacji czynów społecznych wyróżnił nagrodami najaktywniejszych społeczników a mianowicie ob. ob.: Leona Maćkowiaka — przewodniczącego zarządu POD, Jana Górnika, Kazimierza Barloga oraz Edwarda Borowca.

Działkowcy złożyli na ręce kierownika dorodny wieniec z tegorocznych plonów.

JAN BONIECKI

Domek na działce powinien być nie tylko praktyczny ale i estetyczny.

Połowa prac za nami

Zaawansowanie prac w przebudowie placu pomiędzy blokami mieszkalnymi 3 i 5 Osiedla przy ulicy Dworcowej oceniane jest na 50 proc. Wspólny wysiłek mieszkańców, niezbędna pomoc dyrekcji Kostrzyńskich Zakładów Popierniczych daje widoczne rezultaty. Z pozornego chaosu wyłania się uporządkowana przestrzeń. Różnicę w poziomach wysokościowych ustala murek z kamienia brukowego, zapobiegnie on też osypywaniu się ziemi.

Wyznaczone przejścia w murku, zoopatrzone będą w schody prowadzące do alejek łączących poszczególne klatki schodowe w sąsiadujących blokach. Przewiduje się uzupełnienie przestrzeni czarną ziemią, posadzenie kwiatów, krzewów, instalację parkowego oświetlenia. W środkowej części mała fontanna z wymuszonym obiegiem wody, oraz ławki uzupełnią plastycznie całość.

Mieszkańcy bloków nie kryją swoich ambicji, chcą mieć najładniej zagospodarowane podwórko, chcą mieć zielony teren a nie piaszczystą pustynię. Chcą po pracy wypoczywać w ładnym pełnym kwiatów otoczeniu. Na Dworcowej zrobiono już bardzo wiele, zapał nie maleje. Entuzjaści przebudowy podwórka twierdzą, że w chwili obecnej nawet sceptycy, którzy zajmowali się uprzednio tylko „kibicowaniem" włączają się obecnie z czynną pomocą, nie chcą stać na boku, chcą aby satysfakcja z ukończenia pracy była wspólna. Wydaje się, że taka postawa sprzyjać będzie szybszemu postępowi pracy. Organizatorzy przewidują, że w listopadzie prace zostaną zakończone, potrzebny jest tylko jeszcze jeden wspólny wysiłek dla zrealizowania wspólnego celu.

Zsyn społeczny przy ul. Dworcowej.

Nowości techniczne

GRZYB JADALNY HODOWANY NA ŚCIEKACH

Ścieki przemysłowe w Niedomickich Zakładach Celulozowych w woj. tarnowskim będą spełniać rolę pożywki dla hodowli jadalnych grzybów stanowiących domieszkę do pasz. Będzie to możliwe dzięki współpracy Zakładów Celulozowych z Zakładem Biochemii Uniwersytetu im. Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie. Lubelscy naukowcy od dawna prowadzili próby nad wyhodowaniem jadalnego grzybka na ściekach powstających przy produkcji celulozy z drewna. Podjęte na szeroką skalę eksperymenty w Zakładach Celulozowych wykazały, że można prowadzić hodowlę grzybów na skalę przemysłową.

PAPIER ELEKTRO-FOTOGRAFICZNY

Pracownik Politechniki Warszawskiej — Jerzy Kosińczenko opatentował ostatnio nowy sposób wytwarzania papieru elektrofotograficznego, służącego do szybkiego powielania obrazów np: w poligrafii. Metoda charakteryzuje się dużą prostotą techniczną i umożliwia otrzymanie papierów o dużej czułości fotoelektrycznej, niewrażliwej na wpływ otaczającej atmosfery.

Papiery te mogą być ładowane zarówno ujemnymi jak i dodatnimi ładunkami elektrycznymi i służyć do reprodukcji obrazów przy zastosowaniu różnego rodzaju promieniowania. **Wg biuletynu PAP „Nauka - technika" Nr 811 z 19 sierpnia 1975 roku.**

A. KŁAPTOCZ ZOITE

Dni Książki i Prasy Technicznej

Każdego roku w miesiącu październiku obchodzimy w całym kraju „Dni Książki i Prasy Technicznej". Organizowane z tej okazji wystawy książki i prasy technicznej przez nasz Zakładowy Ośrodek Informacji Technicznej i Ekonomicznej, należą już do tradycji.

O terminie zorganizowania wystawy w bież. roku powiadomimy wszystkie działy i wydziały specjalnym pismem. Zostaną też wywieszone afisze informacyjne na portierniach. Już teraz zachęcamy całą załogę do zwiedzania październikowej wystawy.

A. KŁAPTOCZ ZOITE

Czy wiecie że...

Pięciokrotnie wzrosła w ostatnich latach produkcja przemysłu zamrażalniczego na Węgrzech. W ubiegłym roku przekroczyła ona 70 tys. ton. Osiągnięcie takich wyników było możliwe dzięki wielkim nakładom na rozwój bazy chłodniczej rozbudowywanej przy współpracy szwedzkiej firmy „Findus". Poważną pozycję w produkcji mrożonek, obok owoców i warzyw, stanowią gotowe potrawy.

Około 40 proc. węgierskich mrożonek trafia na rynki zagraniczne, przede wszystkim do krajów Europy zachodniej. Wśród partnerów z RWPG największymi kontrahentami są NRD i Czechosłowacja.

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN

Wędkarskie »ostatki«

W naszym wędkarskim światku coraz mniej się mówi o tym, co kto złowił, za to coraz więcej się słyszy rozmów ek n.t. jak zakonserwować na zimę żyłkę czy kołowrotek aby nam na wiosnę nie sprawiły jakiejś niemiłej niespodzianki. Tak, tak! Smutne to i żal trochę, że to co nam sprawiało radość, dawało rozrywkę i wypoczynek, musimy przerwać. Głowa do góry, jeszcze wiele wiosen nas czeka i niejeden sukces wpiszemy na swoje konto. Dajmy może spokój smutnym rozważaniom na temat co będzie i wróćmy do tego co było i jest. A więc aby dotrzymać danego słowa, słów kilka o wędkarskiej imprezie „Papierników".

W dniach 27 i 28 września odbyło się spotkanie przedsta wicieli dyrekcji, rad zakładowych i kół PZW ze wszystkich zakładów papierniczych w kraju. Gospodarzem tej pierwszej tego rodzaju imprezy były Zakłady Papiernicze w Świeciu n/Wisłą. Pierwszy dzień naszej wizyty był dniem rozmów, wymiany doświadczeń, zawiernia nowych miłych znajomości i upłynął w przemiłej atmosferze. Omówione zostały warunki kontynuowania podobnych imprez w latach przyszłych oraz nadano im nazwę Ogólnopolskich Wędkarskich Mistrzostw Papierników.

Nadmienić należy że spotkanie odbyło się w przepięknie położonym w Borach Tucholskich ośrodku wczasowym gospodarza imprezy. W drugim dniu pobytu odbyły się zawody wędkarskie z udziałem piętnastu 3-osobwych drużyn. Łowiskiem było jedno z piękniejszych jezior. Jak to przeważnie na zawodach bywa nie dopisała pogoda jak również i ryby. Przy bardzo silnym wietrze i utrudnionych wyrzutach wędki łowiono same ukleje.

W rezultacie nasza reprezentacja „wyłowiła" 4-te miejsce, a indywidualnie w pierwszej 10-ce uplasowali się koledzy *J. Tomówicz* 6-te i *T. Nowakowski* 7-me miejsce — w ogólnym rozrachunku nie jest źle. Wg wstępnych ustaleń w r. 1976 organizację tej imprezy przejęły na siebie Zakłady Papiern. w Ostrołęce. Tyle na ten temat. A nas oczekują w tym roku emocje w zawodach naszego koła „Zamknięcie Sezonu" w dn. 25. X. o wynikach i wrażniach napisze na pewno.

J. KRĘPLEWICZ

Kącik zapaśniczy

Chlubą sekcji zapaśniczej są najmłodsi zawodnicy rocznik: 59 i młodsi. Młodzicy zajmują na wszystkich turniejach ogólnopolskich oraz międzynarodowych czołowe miejsca w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej. Juniorzy młodsi rocznik 60 — 58 niewiele ustępują młodzikom. Gorzej natomiast jest w starszych grupach wiekowych, w seniorach np. posiadamy tylko 6-ciu wartościowych zawodników.

Sytuacja taka nie należy się chwilowo martwić, gdyż co rok jak informują szkoleniowcy z grupy chłopców młodszych do seniorów będzie przechodzić po 3 — 4 zawodników. W ciągu najbliższych 3-ch lat z chłopców 14-to — 16-to-letnich przy obecnym systemie szkolenia wyrosną pełnowartościowi zawodnicy liczący się na matach krajowych.

Zdzisława Jendryka

Jurian Szredo

Roman Suchiński

Wojciech Dobosz

Krzysztof Jendryka

Piotr Dobosz

Mieczysław Mazur

Jerzy Adamek

Należy tylko cierpliwie czekać gdyż wyszkolenie dobrego zawodnika to często kilkuletnia i bardzo ciężka praca. Szkolenie z młodzieżą prowadzone jest przez szkoleniowców prawidłowo czego dowodem jest jak już wspominaliśmy wysoka pozycja w kraju naszych młodzików, juniorów młodszych i juniorów do 18 lat. Poprzez gazetę zakładową chcemy wyrazić dużo uznania grupie szkoleniowców p.p. **Łaszkiewiczowi, Szczetyńskiemu,** trenerowi **Adamkowi,** a w szczególności trenerowi **Z. Jendryce,** który mimo pracy zawodowej (pracuje w Wydziale Przetwórstwa) prowadzi treningi w szkołach Nr 1 i 7 oraz w Klubie.

Do końca roku odbędzie się jeszcze kilka bardzo ważnych zawodów ogólnopolskich młodzików i juniorów. Młodzicy startują w dorocznych Turniejach o Memoriał Wł. Mrazia w Radomiu, Klasyfikacyjnym Turnieju Ogólnopolskim i Mistrzostwach Polski Chemików. Juniorzy spotkają się na Klasyfikacyjnym Ogólnopolskim Turnieju. Turnieje Ogólnopolskie Młodzików i Juniorów miały odbyć się w Kostrzynie lecz z powodu braku miejsc noclegowych odbędą się na innym terenie.

W kilku kolejnych numerach naszej Gazety będziemy przedstawiać najlepszych zawodników w różnych grupach wiekowych. Rozpoczynamy grupą młodzików roczniki łgrzyskowe tzn. 1961 i młodsi.

Z. Jendryka 1962 r. waga 36 kg SP nr 2. Trenuje 5 lat. Największe dotychczasowe osiągnięcia II miejsce 1974 r. Olimpiada Lubuska, II miejsce 1975 rok Olimpiada Lubuska, III miejsce 1975 r. Ogólnopolski Turniej w Katowicach, II miejsce 1974 r. Międzynarodowy Turniej w Międzyrzeczu, II miejsce 1975 r. Ogólnopolski Turniej o Złoty Pas Jelenia Góra, II miejsce 1975 r. Ogólnopolski Turniej w Międzyrzeczu.

Czołowy zawodnik w Polsce duża nadzieja na Centralne Igrzyska Mł. Szkolnej w wadze 40 kg ma 13 lat i rozwija się fizycznie bardzo szybko.

W. Dobosz 1961 waga 36 kg SP nr 2 — I miejsce Olimpiada Lubuska 1974 r., I miejsce Olimpiada Lubuska 1975 r. II miejsce Mistrzostwa Polski Chemików 1974 r. Dębica, II miejsce Memoriał Wł. Mrazia 1974 r. Radom, I miejsce Międzynarodowy Turniej 1974 r. Międzyrzecz, I miejsce Ogólnopolski Turniej 1975 r. Katowice, III miejsce Ogólnopolski Turniej 1975 r. Międzyrzecz, I miejsce Złoty Pas 1975 r. Jelenia Góra.

W swej kategorii wagowej jeden z najlepszych w Polsce. Na Igrzyska Młodzieży będzie kłopot z ustawieniem wagi 40 kg, gdyż Krzysiu Jendryka i Wojtek Dobosz posiadają prawie jednakowe umiejętności.

Miejmy nadzieję, że zawodnicy ci obstawia wagi 40 i 44 kg.

G. Karabasz 1963 r. waga 30 kg SP nr 1. Trenuje 2 lata. Dotychczasowe osiągnięcia. II miejsce w cyklu czwartków zapaśniczych 1974/75, I miejsce Złoty Pas 1975 r. Jelenia Góra, II miejsce Ogólnopolski Turniej 1975 r. Międzyrzecz. Zawodnik ambitny, duży talent przygotowywany na Centralne Igrzyska Młodzieży w wadze 32 kg.

J. Dobosz 1963 r. waga 32 kg SP nr 2. Trenuje 2 lata. Dotychczasowe osiągnięcia. I miejsce w cyklu czwartków zapaśniczych 1974/75, III miejsce Międzynarodowy Turniej 1974 Międzyrzecz, III miejsce o Złoty Pas 1975 r. Jelenia Góra, III miejsce Ogólnopolski Turniej 1975 r. Międzyrzecz. Przygotowywany na Igrzyska Młodzieży w wadze 36 kg.

M. Mazur 1961 r. waga 50 kg. Trenuje 2 lata. Największe osiągnięcia. I miejsce w cyklu czwartków zapaśniczych 1974/75, I miejsce Olimpiada Lubuska 1974 r., IV miejsce Olimpiada Lubuska grupa starsza 1974/75. Jest zawodnikiem o dużych możliwościach. Pewny punkt na Igrzyska w wadze 52 kg.

J. Szredo 1961 r. waga 54 kg. Trenuje 1 rok. Osiągnięcia. I miejsce w czwartkach zapaśniczych 1974/75, III miejsce Ogólnopolski Turniej w Międzyrzeczu. Zawodnik bardzo utalentowany trenuje dopiero rok i rozwija się fizycznie w szybkim tempie. Na Igrzyska brany jest pod uwagę w wadze 56 lub 60 kg.

R. Suchiński 1961 waga 37 kg. Zawodnik ten sprawdził się w kilku turniejach zajmując czołowe miejsca. Na Igrzyskach będzie startował w wadze 60 lub 65 kg.

Trenerzy

Z. JENDRYKA ur. 1935 r. w Bydgoszczy. Były zawodnik „Gwiazdy" Bydgoszcz a w okresie służby wojskowej OWKS Bydgoszcz. Trzykrotny mistrz Pomorza w wagach 52, 57 kg, wicemistrz Polski juniorów 1952 r. Założyciel Sekcji Zapaśniczej w Kostrzynie. Pracuje w Klubie od 10 lat.

J. ADAMEK — trener kl. II. Były zawodnik „Polawag" Wrocław. Mistrz Polski seniorów 1967 r. w wadze 68 kg. Dwa razy wicemistrz Polski seniorów, w Klubie pracuje 2 lata. Obecnie studiuje zaocznie we Wrocławiu na AWF.

M.D.

Grzybobranie i... wrzesień

Pewnego słonecznego, wrześniowego popołudnia wybraliśmy się na grzyby. W lesie było cudownie. Ciepło, cicho. Słońce przesuwało przez gałęzie, tworząc złociste smugi, świergotały ptaki, pachniało żywicą. Posuwałam się trawiastą ścieżką między młodymi sosnami, gdy do uszu moich dotarł daleki dźwięk: Warkot samolotu. Nagle stało się ze mną coś dziwnego. Poczułam się zagrożona, bezwiednie przesunęłam się w kierunku pobliskiej sosny. Serce zabiło jakoś dziwnie. Uczucie to zniknęło tak szybko, jak się pojawiło i dopiero wtedy uświadomiłam sobie, że sprawiło je podobieństwo sytuacji, w jakiej kilkakrotnie znajdowałam się wiele lat temu, we wrześniu 1939 r. pogoda, wrzesień, las i samolot.

Byłam w wieku przedszkolnym, gdy jechałam ewakuacyjnym pociągiem na wschód Polski. Pociąg ten składał się wyłącznie z odkrytych wagonów towarowych. Podróż trwała kilka dni, a wydawała się bez końca. Brak wody, chleba i powtarzające się naloty nieprzyjacielskich samolotów, bombardujących linie kolejowe i pociągi. Gdy rozległ się złowrogi pomruk — warkot samolotów, a z daleka widać było zbliżające się maszyny pociąg stawał, lokomotywa urywanym, przeraźliwym gwizdem sygnalizowała niebezpieczeństwo, a ludzie czym prędzej opuszczali wagony, wyskakując z nich w pośpiechu i kryli się wśród krzewów i drzew.

Bałam się bardzo. Wiedziałam, że trzeba się kryć, gdyż bomby ranią i zabijają. Tuliłam się do mchu, do pni sosen. Od kilku dni — tak jak tysiące innych polskich dzieci byłam dzieckiem wojny. Na szyi, na wąskiej tasiemce, nosiłam od pierwszego dnia ewakuacji w maleńkim, płóciennym woreczku uszyty przez mamę, kartkę z wypisanymi danymi osobowymi (tyle dzieci gubiło się już w tych pierwszych dniach wojennej zawieruchy). Teraz to wszystko stanęło mi nagle w pamięci. Otrząsnęłam się z przykrych wspomnień dopiero wtedy, gdy na ścieżce ukazała się moja córka, niosąca siatkę dorodnych kozaków i rydzów. Ale mój dobry nastrój gdzieś zniknął. Grzybobranie nie miało już uroku. Wojna dawno się skończyła, a okropności jej jeszcze do dziś potrafią wywołać w sercach i umysłach wielu ludzi przykre echa. Ci, którzy przeżyli wojnę, wiedzą najlepiej jaką olbrzymią wartość ma pokój. O prawdzie tej trzeba pamiętać zawsze.

* * *

Na grzybach byłam w tym samym miejscu jeszcze raz w październiku. Jesień zabarwiła liście na drzewach, od jeziora wznosił się woal mgły. Nie było już żadnych skojarzeń z wrześniową aurą. Grzybobranie udało się. Lubuskie lasy są w tym roku raczej bogate w grzyby.

A.K.

Jerzy Leszczyński

FrASzki

ŚMIERDZĄCY LEŃ

Zatruwając innym życie,
sam się czuje znakomicie.

RADA

Gdy cię topią w łyżce wody,
pomyśl, że to dla ochłody.

PANI Z TOWARZYSTWA

Duszą towarzystwa stała
się dzięki zaletom ciała.

NA OGÓŁ

Wszyscyśmy dżentelmeni,
póki nie trzeba się żenić.

PRACA NIEPRODUKCYJNA

Gdzie się miele ozorem
chleb jest tylko pozorem.

Mini-sanatorium
w Ośrodku Rehabilitacyjno-Sportowym
Czynne od godziny 11 do godziny 16
prowadzi szeroki zakres zabiegów rehabilatacyjno-zdrowotnych.
Skierowania na zabiegi wydawane są przez lekarzy kostrzyńskiej służby zdrowia

Dobrze wypocząć możesz tylko w Ośrodku Rehabilitacyjno-Sportowym
Czynne są tu kręgielnia, kawiarnia i sala gier klubowych
Codziennie prócz poniedziałków od godz. 16 do 22 **Zapraszamy**

Szeroki zakres zajęć dla wszystkich
prowadzi
PRAKTYCZNY PAN I MODELARNIA
w ośrodku rekreacyjnym
Zapraszamy codziennie prócz poniedziałków w godzinach 14.00 — 18.00

W związku ze zbliżającą się kampanią na rzecz prenumeraty czasopism na rok 1975 Zarząd Pracowniczych Ogródków Działkowych »CELULOZA« informuje że: od stycznia 1976 roku znosi się formę prenumeraty zbiorowej czasopisma »Działkowiec«. Miesięcznik ten będzie można zaprenumerować indywidualnie w urzędach pocztowych w terminie do 25 listopada br.

Krzyżówka SYLABOWA

POZIOMO: 1. Druga żona mojego ojca, 3. Dla klienta, 5. Hymn czci Apollina, 6. Herbata z mlekiem, 8. Choroba zakaźna, 10. Drapieżniki z rodziny psów, 12. Postawa, pozycja, 13. Kolisty plac, 15. Hajdawery, 17. Sadowy lub elektryczny, 18. Lanca, 19. Kelnerski polmisek, 20. Odblask od pożaru, 21. Widzek, 22. 1 IV 1964, 23. Podległa GKKFiT, 26. Pierwiastek chemiczny, 28. Służy do zatrzymywania wody, lub do podniesienia poziomu, 29. Uszkodzenie fizyczne lub psychiczne, 30. Harmider, 32. Przyroda, 33. Porywczy entuzjazm, 34. Płatę u wozu — zbędne, 35. Przymusowy lub dobrowolny hałacz.

PIONOWO: 1. Podstawa kuchni włoskiej, 2. Podobno był na początku świata, 4. Nasza metropolia, 5. Najsłynniejszy piłkarz świata, 6. Podstawa, 7. Dzika malina, 9. Jedzenie dla bydła, 11. Dzieło grafika — samokrytyka, 12. Przyczyna, 14. Przydział funduszów, 16. Pojazd kosmiczny, 17. Warstwy skał pionowo występujące w pokładzie kopalin, 18. Nieduży żaglowiec 3-masztowy używany w XVII—XVIII w., 21. Bohaterka poematu A. Mickiewicza, 24. Przedsięwzięcie alternatywne, 22. Najsilniejsza w szachach, 25. Następstwo przewinienia, 27. Imię niemieckiej, lubianej i szanowanej w Polsce aktorki filmowej, 28. Brutto, minus netto, 29. Przesadna temperatura, 31. Zorganizowana grupa chuligańska.

1 MA	CO	2 MA	X	3	4	X	5		X	6		7
KA	X	8	9	X	10	11		X	12		X	
13 RON	14 DO	X	15	16			X	17		X	18	
X	19 TA	CA	X		X		X		X	20		X
21	CJA	X	22		X	23	24		25	X	26	27
	X	28			29			X	30	31	X	
32			X	33		X	34		X	35		

— organ prasowy Samorządu Robotniczego Kostrzyńskich Zakładów Papierniczych. Redaguje kolegium w składzie: Bolesław Floresk, Eugeniusz Bernat, Franciszek Gabrzielewicz, Janusz Wieczorek, Kazimierz Modlibórski — redaktor naczelny, Stanisław Borek przewodniczący kolegium, Tadeusz Romański, Jan Masiewicz, Szczepan Zawadzki.
Skład, łamanie, chemigrafia: Zielonogórskie Wydawnictwo Prasowe
Zam. 1321; E-8/217

MUZEUM TWIERDZY KOSTRZYN